

W tajemnicy Bożego Narodzenia – chwała i pokój

W owym czasie i w każdym czasie, dla kogoś, kto mógł znacznie więcej niż inni, sporządzono listę tych, którym miał przewodzić w bezpieczeństwie i pokoju. Zarzucano mu, że niewiele uczynił, by każdemu i wszystkim żyło się lepiej. Tym razem w jego zwyczajnym zaciekawieniu pojawia się także szczerza troska, by najpierw zmierzyć siły, aby ulżyć, pomóc, i wesprzeć, zwłaszcza tych, którzy doświadczają w jego państwie największego uciemnienia. Jak na Cezara przystało, decyzja woli i przekazane słowo sprawiły, iż dzieło rozpoczęło się. A na niebie, coraz bardziej wyraźnie, choć jeszcze jakby w oddali zjawia się tajemnicza treść: „chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

Decyzja woli władcy i decyzja odpowiedzi poddanego - spotkały się we wzajemnym zrozumieniu. August Cezar i Józef z Galilei, tak wielka odległość - nie tylko drogi - dzieląca obu, a znikająca zupełnie, gdy spotkają się razem ich szczerze, ukryte przed ludźmi marzenia i tęsknoty za spokojem, szczęściem, i odkrytą - choćby odrobinę - tajemnicą istnienia i jego sensem. „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

Decyzja raczej łatwa, prosta, władna sprawić, że tylko niewielu być może zechce się od niej uchylić. Dla niewielu tylko starczy odwagi, by znaleźć prawdziwe i wątpliwe wytłumaczenie, że wiele pracy w domu, troska o dzieci, by nie zostawić ich samych, a nade wszystko niechęć, by udawać się w daleką i dość niebezpieczną podróż.

Człowiek z Galilei, prosty i szczerzy jak dusza i serce dziecka, i jego Małżonka, poślubiona, brzemienna, choć to wszystko tak tajemnicze i uchylające się od logicznego zrozumienia. Niepokój i strach, obawy i zatroskanie o „Brzemie Brzemienności” jego umiłowanej Towarzyszki życia, nagromadziły się ze szczególną intensywnością w jego-Józefa uczciwym i szczerym sercu. Bał się o Nią, o swoją Małżonkę Maryję, i o to, co przeciwko najpewniej już niebawem się wydarzy. Czy znajdzie choćby odrobinę godnego miejsca, by w spokoju mogło przyjść na świat „Nowe Istnienie”, o które w jego „ojcowskich” snach i na jawie toczyły się duchowe bitwy, mieszejące się w nim samym wątpliwości, niepokoje, tajemniczość i ufne zawierzenia? I znów te



MARIOTTO DI NARDO, BOŻE NARODZENIE, OK. 1385 R., PINAKOTEKA WATYKAŃSKA.



ROBERT CAMPIN, BOŻE NARODZENIE, MUSÉE DES BEAUX-ARTS, DIJON.

słowa, tyle że już słyszalne bardzo wyraźnie: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Chciałby uczynić je swoimi, i już nie myśleć o obawach, ale zaufać, bo tam, gdzie dobra wola, tam i udzielony będzie prawdziwy pokój.

I przyszedł pokój wraz z chwilą, gdy w żłobie - bo świat, choć obszerny, nie pomieścił skromności nowego Istnienia - położyli Je, otulając czułością rodzicielskich serc Największy Dar dla człowieka i ziemi. W gospodzie, wypełnionej wędrowcami, którzy chcieli jedynie ogrzać sobie zziębnięte dłonie, wszystko toczyło się swoim rytmem. Jedynie gdzieś w oddali dochodził niewyraźnie słyszalny głos Kruchego Istnienia, Dziecka, Zbawiciela i Księcia Pokoju. Choć niebo nadal tak samo odległe od ziemi, chwila ta w zadziwiającej tajemnicy Przedziwnych Narodzin pomniejszyła odległość zagubionego serca człowieka i przepelnionego miłością serca Boga. I nadal słyszalny, z jeszcze większą wyrazistością niż do tej pory, rozpoznawalny nawet w gwarze gospody, wyraźny głos: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Wszyscy poruszyli się, poczuli potrzebę przemiany w sobie, bo nagle świat się gwałtownie przemienił...

Nawet gdy niebo wydaje się dalekie, niedostępne i niezrozumiałe w swojej tajemnicy, to w zdarzeniu Bożych Narodzin zaczyna przyciągać wzrok i pobudzać słuch. W tych, którzy rozpoznają w sobie potężniejący w nich Pokój, bo odnalazł w nich dobrą wolę, jest już zdecy-

dowanie mniej niepokoju i zaleknienia. Bo gdy na wysokościach Twórcy Nieba coraz bardziej widoczna chwała i majestat, to na ziemi o wiele więcej pokoju i dobrej woli.

Niech Niebo pozwala rozpoznać swoją chwałę, niech ziemia będzie przesiąknięta pokojem - jedno i drugie możliwe, gdy dobra wola stworzenia spotka się w radosnym uścisku z potężną miłością Stwórcy, rozpoznana przez człowieka-stworzenie, bo objawiona przez Boga-Stwórcę...

...życzymy sobie...

ks. Paweł Prüfer duszpasterz akademicki

Tekst powstał pod wpływem inspiracji płynącej z fragmentu Pisma Świętego [por. Łk. 2, 1-14]